

Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

(Mateusza 7:13-14)

Powyższy cytat powinien być znany wszystkim tym, którzy uważają się za Katolików, Chrześcijan i innych, których wiara opiera się na Biblii. Jednak znać cytat to jedno, rozumieć jego przesłanie oraz płynącą z niego przestrogę - drugie, zaś stosować się do tej wiedzy i wprowadzić ją w czyn - trzecie.



Jak wielu spośród tych, którzy znają na wstępie zacytowane słowa Chrystusa pamięta o nich na co dzień i żyje podług nich? Niestety, niewielu, a ci z nas, którzy mimo wszystko starają się iść drogą, którą wskazał Jezus, najczęściej są wyszydzani, wyśmiewani, na siłę nawracani na "jedyną słuszną" religię, etc przez tych, którzy uważają, że Chrystus umarł za nas na krzyżu i już jest pozamiatane, a oni z automatu zostaną zbawieni bez względu na swoje postępowanie więc po co się starać? Po co wyrzeczenia, poświęcenie i uciążliwości? Po co zmiana życia oraz sposobu w jaki traktujemy innych oraz samych siebie? Po co walczyć ze swymi słabościami, pragnieniami, żądzami?

Jakże złudne nadzieje i toksyczne poglądy... Poniższe dwa cytaty z Ewangelii dedykuję właśnie takim ludziom, ku przestrodze i opamiętaniu.

*Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", **wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.***

Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

(Mateusza 7:21-23)

*Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł. **Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?" Mówią Mu: "Ten drugi".***

Wtedy Jezus rzekł do nich:

"Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego.

(Mateusza 21:28-31)

Czy z powyższego nie wynika jasno, iż wbrew temu co mówią wyznawcy różnych religii, absolutnie nie ma znaczenia w co wierzymy, jaką religię wyznajemy, a istotne jest wyłącznie to czy wypełniamy wolę Ojca Niebieskiego?

Wiara, iż zostaniemy zbawieni (wstąpimy do Królestwa Niebieskiego) tylko dlatego, że wierzymy, iż Chrystus umarł za nas jest bardzo wygodna, konformistyczna, jednak bardzo naiwna by nie rzec - głupia i absolutnie nie ma nic wspólnego z prawdziwymi naukami Jezusa, co wynika choćby z poniższego cytatu:

*Podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: "Czego pragniesz?" Rzekła Mu: "Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie". Odpowiadając Jezus rzekł: "Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?" Odpowiedzieli Mu: "Możemy". On rzekł do nich: "Kielich mój pić będziecie. **Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował**"*

.

(Mateusza 20:20-23)

Innymi słowy - nie ma układów, kumoterstwa i drogi na skróty. Tylko ciężka praca nad sobą pełna poświęcenia, niewygód i wyrzeczeń jest w stanie zapewnić nam "miejscówkę" w Królestwie Chrystusowym.

Jak zatem należy postępować w życiu, jak się zachowywać by było to zgodne z wolą Boga

Ojca? Jaką przyjąć postawę życiową by otrzymać karnet do Nieba? Właśnie na to pytanie niniejszym wpisem postaram się udzielić odpowiedzi. Wcześniej jednak zobowiązany jestem przestrzec, iż każdy może, a nawet powinien kroczyć ścieżką ku Bogu, nie każdy jednak na to się zdobędzie; nie każdy nadaje się. Poniżej przestroga dana przez Chrystusa:

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju.

Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

(Łukasza 14:28-33)

Z powyższego cytatu jasno wynika, iż **wybranie Wąskiej Bramy związane jest z wyrzeczeniem się wszystkiego, co posiadamy, z czym jesteśmy związani i na czym nam dotychczas zależało. Diametralną zmianę postawy życiowej!**

Przy czym nie ma drogi pośredniej. Albo wóz, albo przewóz; albo rybka, albo akwarium. Chrystus nie umarł i nie cierpiał "tylko troszkę", częściowo lub połowicznie. Jednocześnie Chrystus przestrzega, że nim podejmiemy ostateczną decyzję, która zdeterminuje nasze dalsze życie, powinniśmy poważnie się zastanowić czy podołamy trudom tej drogi. Czy nie rozmyślimy się, gdy stwierdzimy, iż ciężar takiego stylu życia przekracza nasze możliwości; jest ponad nasze siły. Wyrzeczenie się dotychczasowego życia, zaszczytów, wygod, przyjemności, dóbr materialnych to jeszcze nie wszystko. Najważniejszą zmianą w naszym życiu ma być sposób w

jaki traktujemy siebie oraz innych ludzi. Poniżej cytaty z Ewangelii regulujące 7 głównych dziedzin życia; właściwej postawy życiowej.

I. Stosunek do obcych ludzi

Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie".

(Łukasza 6:27-38)

Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstaw i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby

iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące!

(Mateusza 5:40-41)

Czy naprawdę Jezus nawołuje by dać się bić, okradać, oszukiwać i jeszcze prosić o więcej? Czy naprawdę chcąc zostać uczniem Chrystusa należy nadstawiać wszystkim wokół tyłek do łojenia? Z takimi interpretacjami, choć są bezsensowne wielokroć się spotykałem. Tak naprawdę **nie chodzi o fizyczne nadstawienie drugiego policzka lecz osiągnięcie takiego stanu psychicznego, w którym jesteśmy do tego zdolni.**

Na pewno w przeszłości każdy znalazł się przynajmniej raz w sytuacji, gdy go obrażono, uderzono, upokorzono, etc. Co wtedy odczuwaliście w swych sercach? Bardzo gul Wam podskoczył? Nie pragnęliście odwetu? Rewanżu? Zemsty? Odegrania się? Przez ile godzin, dni, tygodni wspomnienie tych wydarzeń podnosiło Wam ciśnienie, powodowało zaciskanie pięści, zębów i złorzeczenie? **Od momentu, gdy postanowicie kroczyć ścieżką Chrystusa, takie reakcje i zachowanie są nie do pomyślenia!** Ma to spływać po Was jak woda po kaczce. Szczególnie w internecie można natknąć się na wiele złych osób, które mają upodobanie w wywoływaniu negatywnych emocji u swoich interlokutorów.

Na uczniach Chrystusa jakiegokolwiek złe słowa, opinie i czyny skierowane pod ich adresem nie mogą wywoływać jakiegokolwiek reakcji!

Owszem, niekiedy, w charakterze testu, doświadczenia lub w celu opamiętania się takiej osoby możemy skierować pod jej adresem zjebki, lecz ma to być krótkotrwałe i tylko w sytuacji, gdy nie kierujemy się emocjami, zachowujemy absolutną obojętność, a to rozsądek podpowiada nam, iż właśnie takie zachowanie jest właściwe, to znaczy spowoduje opamiętanie. Gdy jednak efekt nie zostanie osiągnięty - natychmiast zaprzestajemy tych praktyk, gdyż swoim zachowaniem budzimy negatywne emocje u oponenta.

Uczeń Chrystusa nigdy nie działa pod wpływem emocji lecz kieruje się rozsądkiem!!!

Ogólnie cały nasz stosunek do innych ludzi można zawrzeć w poniższych słowach Ewangelii Mateusza:

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

(Mateusza 7:12)

Zdarzyło się, że czekaliście na kogoś, a ta osoba spóźniała się lub w ogóle nie przyszła? Jak wówczas się czuliście? Przyjemnie? Jeśli nie - nigdy nie pozwólcie by inni czekali na Was. Czy zdarzyło się Wam zostać oszukanym przez sprzedawcę lub jakiegoś usługodawcę? Jak wtedy się czuliście? Było przyjemnie? Jeśli nie - róbcie wszystko, by innym oszczędzić tego doświadczenia. Czy zdarzyło się Wam, iż ktoś nie dotrzymał słowa lub obietnicy? Dobrze się czuliście z tym? Jeśli nie - dołóżcie starań by nikt nie doznał tego z Waszej przyczyny. Wymieniać można w nieskończoność. Generalnie chodzi o to by wszystkie swoje działania rozpatrywać z punktu widzenia innych osób; myśleć o dobrze innych i absolutnie nie liczyć się ze sobą; z własnym dobrem i potrzebami. Postępować w myśl zasady: **"wszystko dla innych - nic dla siebie"**

Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?

(Mateusza 7:1-3)

Powyższy cytat może wydawać się oczywisty. Takim jednak nie jest. Jakże często osądzamy ludzi na podstawie ich słów, czynów, pomówień czy też własnych domysłów. Jakże często zdarza się nam uważać, iż wiemy lepiej co dla danej osoby jest dobre, a co złe i co powinna robić, a czego nie. Osąd to także narzucanie się. Oceniamy, że ktoś potrzebuje pomocy i w tę pędy lecimy się ofiarować. Oceniać możemy wyłącznie słowa i czyny ludzi lecz nie samych ludzi. Jakże często jest dokładnie odwrotnie...

II. Stosunek do najbliższych

"Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien."

(Mateusza 10:37)

"Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem".

(Łukasza 14:26)

Zastanówcie się jak traktujecie swoich bliskich? Czy nie przedkładacie ich dobra ponad dobro innych? Nie faworyzujecie ich? Nie staracie się dogodzić ich potrzebom? Zwłaszcza matki niech zastanowią się czy nie są zbyt opiekuńcze lub czy przypadkiem nie rozpieszczają swych pociech. A jak wygląda kwestia wpływu opinii ludzi z Waszego otoczenia na Wasze postępowanie? Czy swoje zachowanie uzależniacie od tego "co ludzie powiedzą"? Z powyższych cytatów wynika, iż jeśli dobro swych bliskich stawiacie przed zasadami Bożymi, jeśli ich opinia czyli słowo liczy się dla Was bardziej, niż słowo Chrystusa - nie możecie być jego uczniami. Kto chce być Uczniem Chrystusa - swych bliskich oraz ludzi ze swego otoczenia powinien traktować dokładnie tak samo, jak zupełnie sobie obcych ludzi lub też obcych sobie ludzi traktować tak, jak najbliższych. Mówi o tym poniższy cytat:

Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?" I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł:

"Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką"

(Mateusza 12:48-50)

Osobną kwestię stanowią słowa mówiące o nienawiści do samego siebie. Chodzi o zwalczanie w sobie miłości własnej, która przejawia się egoizmem. To miłość własna skłania nas do wysługiwania się innymi. Od innych bardzo chętnie wymagamy, lecz czy wymagamy tego samego od siebie czy też pobłażamy sobie? Jak często "coś nam się nie chce", "zrobimy później" lub "niech ktoś inny to zrobi, dlaczego ja"?

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek do żony. Gdy już zdecydujemy się być z drugą osobą, to powinniśmy mieć świadomość, iż przejdziemy z nią całe życie, co wynika z poniższego cytatu:

przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: "Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?" On odpowiedział: "Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela". Odparli Mu: "Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?" Odpowiedział im: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było."

(Mateusza 19:3-8)

Gdy już ktoś zdecyduje się kroczyć ścieżką Chrystusa, to nie ma opcji rozwodu czy też pożądania, oglądania się czy myślenia o innej kobiecie czy mężczyźnie. Z powyższego cytatu też wynika, iż uczeń lub uczennica Chrystusa nie może być orientacji homoseksualnej. Jeśli już ktoś jest takiej, to albo zwalczy w sobie pociąg do tej samej płci, albo też zdecyduje się na życie

w celibacie. **Bóg na początku stworzył ich mężczyzną i kobietą**, nie zaś kobietą i kobietą lub mężczyzną i mężczyzną.

III. Stosunek do siebie

"Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?"

(Marka 8:34-36)

Każdy, kto kroczy ścieżką wyznaczoną przez Chrystusa nakłada na siebie konieczność wyrzeczeń i poświęceń. Decydując się zostać uczniem Chrystusa nie można nie tylko czegokolwiek pragnąć dla siebie, pożądać lecz także ze spokojem przyjmować przeciwności losu; pogodzić się z nim. Przewodnimi słowami powinno być powiedzenie "Będzie to, co ma być". Pamiętajmy, iż Chrystus na długo wcześniej znał swój los, wiedział, iż zostanie niesprawiedliwie osądzony, znieważony, pobity, upokorzony, a w końcu ukrzyżowany, co 3 krotnie zapowiadał. Mimo tego nie unikał przeznaczenia, nie chował głowy w piasek. Wiąże się z tym kolejny cytat:

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.

(Mateusza 10:28)

Z powyższego cytatu jednoznacznie wynika, iż uczeń Chrystusa jest odważny, lekceważy śmierć i cierpienie. Nie obawia się umrzeć. Ponadto po za odwagą, w trakcie kroczenia ścieżką Chrystusa samoistnie nabywamy wiedzy, doświadczenia i zrozumienia, które sprawia, iż zupełnie inaczej postrzegają nas inni ludzie. Jedni szydzą, starają się upokorzyć, inni zaś przeciwnie - zaczynają podziwiać nas. W takiej sytuacji pod żadnym pozorem nie pozwalajmy by inni wywyższali nas poprzez np szczególne tytułowanie, co zawarte jest w poniższym cytacie:

"Otoż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście."

(Mateusza 23:8)

Uczeń Chrystusa jest tylko uczniem i nadal człowiekiem. Jako że jest zdolniejszym jego obowiązkiem jest pomagać mniej zdolnym; podciągać ich w rozwoju na wszelkie dostępne sobie sposoby. Zachęcać ich do samodzielnego rozwoju oraz zrozumienia. Pozwolenie innym by nas wyróżniali grozi, że popadniemy w pychę oraz próżność, a z tymi cechami związany jest kolejny fragment wypowiedzi Nauczyciela:

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w

ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (...) Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

(Mateusza 6:1-6, 16-18)

Z powyższego cytatu płynie jeszcze jeden oczywisty wniosek - Boga mamy w sercu, nie zaś na wierzchu. Niestety, jakże wiele osób manifestuje swoją wiarę na zewnątrz by inni wiedzieli, a w środku są puści i zepsuci... tak zwany szpan czyli dążenie do zaimponowania innym jest tym, czego uczeń Chrystusa unika jak ognia.

IV. Stosunek do spraw bytowych

Nie troszczcie się zbytnio o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodzierać. Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie. Przypatrzcie się krukom: nie sieją ani żną; nie mają piwnic ani spichlerzy, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki! Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia? Jeśli więc nawet drobnej rzeczy [uczynić] nie możecie, to czemu zbytnio troszczycie się o inne? Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, małej wiary! I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądźcie o to niespokojni! O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane.

(Łukasza 12:22-31)

Ile to trosk, czasu i energii kosztuje ludzi planowanie przyszłości, zakupów, potrzeb czyli tzw walka o byt? Ile trosk przysparzają kłopoty finansowe; rozmyślanie o wydatkach, rachunkach, etc? To wszystko odwraca uwagę od rzeczywistości. Sprawia, iż skupiamy się na tym co będzie jutro, za tydzień, miesiąc. Czy nie jest tak, iż zamiast skupić się na tym co jest TU I TERAZ błądzimy myślami w bliżej nieokreślonej przyszłości snując plany, rozważania, wyobrażenia? A czy późniejsze niepowodzenie nie napęla nas rozgoryczeniem i rozczarowaniem? Przez takie zachowanie nie dostrzegamy otaczającej nas rzeczywistości, nie przeżywamy jej należycie i pozwalamy by życie nam umykało. Taka postawa powoduje też roztargnienie oraz różne, negatywne stany emocjonalne, załamania psychiczne i depresję. Oczywiście nie należy popadać w skrajności. Nie przejmowanie się przyszłością oraz swoim życiem nie oznacza porzucenia obowiązków, które na siebie nałożyliśmy.

V. Stosunek do dóbr materialnych

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną.

(Mateusza 6:19)

"Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego, Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego".

(Mateusza 19:23-24)

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

(Mateusza 6:24)

Powyższe 3 cytaty chyba są jasne i klarowne? Ludzie uganiają się za błahostkami, gadżetami i chwilowymi uciechami. Lepszy samochód, lepszy dom, markowe ciuchy, nowy iPhone, etc. Otaczają się stertą zbędnych i często nieużytecznych przedmiotów, których tak naprawdę absolutnie nie potrzebują. Przez całe życie gromadzą różne rzeczy, czy też zasoby finansowe, których i tak nie mogą zabrać do grobu. Pragnienie posiadania odwraca naszą uwagę od rzeczywistości, od spraw istotnych. Tym czasem do życia potrzeba nam tak niewiele. **Czy gdybyśmy posiadali wyłącznie to, co jest niezbędne do egzystencji lub wykonywania swych obowiązków i w dodatku nie przywiązywali do tego wagi, to czy nasze życie nie byłoby by szczęśliwsze i spokojniejsze?**

Przedmioty nie mają najmniejszej wartości finansowej, a jedynie użytkową. Coś jest użyteczne lub zbędne. Nie przywiązuje się do przedmiotów i bez żalu jest w stanie w każdej chwili je porzucić lub oddać, o ile w ten sposób nie pozbawi się możliwości wykonywania swych obowiązków. Przypomnijcie sobie rozpacz ludzi, których okradziono lub których dobytek uległ zniszczeniu w skutek kataklizmów. Uczniowi Chrystusa jest to darowane.

VI. Stosunek do obowiązków

Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie

okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam powierzy swoje?

(Łukasza 16:10-12)

Powyższy cytat mówi sam za siebie. Jeśli nie jesteśmy obowiązkowi, uczciwi, rzetelni tu, w ziemskim życiu, to czy będziemy uczciwi w "po drugiej stronie"? Czy ktoś z Was będąc pracodawcą chciałby zatrudnić osobę, która ponad Wasze dobro i dobro firmy przedkłada prywatę i własne korzyści? Czy zaufalibyście takiej osobie i powierzylibyście jej np sprawy finansowe firmy?

VII. Rozwój osobisty

Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy:

chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność.

(Mateusza 25:14-27)

Zapewne każdy domyśla się, iż powyższy cytat absolutnie nie traktuje o pieniądzach i dobrach materialnych, lecz o czymś zgoła innym. Każdy z nas rodzi się z pewnymi predyspozycjami, umiejętnościami. Naszym obowiązkiem jest poświęcić swoje życie nie uganianiu się za mrzonkami, uciechami, etc, lecz rozwijaniu różnych umiejętności, pogłębianiu wiedzy, zrozumienia, zdolności. Zamiast poświęcać się wąskiej specjalizacji powinniśmy zadbać o swoją wszechstronność. Dążyć do doskonałości, co wyraźnie zawarte jest w poniższym cytacie:

Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

(Mateusza 5:48)

Podsumowanie

Czy warto porzucić dotychczasowy sposób bycia i wkroczyć na ścieżkę przetartą przez Chrystusa? Poświęcać się i wyrzekać uroków życia doczesnego? Na to pytanie każdy powinien odpowiedzieć sobie samodzielnie. Należy pamiętać, iż nie znamy dnia, ani godziny. Nie będziemy żyć wiecznie. W 15 rozdziale 1 Listu do Koryntian w wersety od 36 do 50 można między innymi wyczytać:

co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem. Są ciała niebieskie i ziemskie. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.

Czy z powyższych cytatów nie wynika jednoznacznie, iż aby coś powstało, wcześniej coś musi obumrzeć? To coś, co się zasiewa to ciało zmysłowe, astralne, odcuciowe. To nasze EGO. Aby jednak powstało ciało duchowe, EGO musi umrzeć. Takie jest nasze zadanie tu i teraz. Nasze EGO jest naszym największym wrogiem, który nas, prawdziwych nas zniewala, mami, otumania i tworzy iluzję. Tylko żyjąc w tym świecie mamy niepowtarzalną szansę przemienić się. Niestety, gdy rolnik sieje, tylko część ziaren ulega przemianie, kiełkuje i wzrasta nowa roślina. Wiele innych gnije i przepada na zawsze. Jednak ziarna roślin nie mogą decydować; nie mają wyboru. My go mamy. Od naszych wyborów zależy to, co z nami będzie. Czy będziemy dążyć do wzrostu i przemiany czy też... zgnijemy w ziemi.

Mam nadzieję, że z powyższego tekstu jasno wynika, iż zostanie uczniem Chrystusa nie jest czymś prostym i łatwym. Szczególnie w dzisiejszych czasach. Nie mniej jest to możliwe. W tym artykule napisałem czego nasz Ojciec oczekuje od nas. W następnym postaram się nakreślić jak to osiągnąć. Oczywiście zmiana nie nastąpi jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki oraz nie będzie bezbolesna, nie mniej... jest możliwa. Trzeba tylko bardzo chcieć tego oraz w tym kierunku skupić swoje działania.